

GAZETA

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 17.

W Sobotę dnia 20. Stycznia.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Naj. Pani zapadłszy przed kilku dniami na chorobę kataralną jak się zdawało mało znaczną, dostała ostatniemi czasy kaszlu w połączeniu z febrą; wczoraj przed południem natura choroby przez obfite wydobywanie się żarnie się objawiła; buletyn dzisiejszy jest treści następującej:

N. Pani przepędziła wprawdzie noc niespokojną i częsty kaszel ją męczył, ale bieg choroby regularny i jak najpomyślniejszy, tak że żadnego nie ma powodu do obawy.

Berlin, dnia 16. Styczn. 1844.

(podp.) Dr. von Stosch.

Naj. Pani noc niespokojnie przepędziła, jednakże bieg choroby regularny pomyślnego wypadku spodziewać się każe.

Berlin, dnia 17. Stycznia 1844.

(podp.) Dr. Schönlein. Dr. von Stosch.

Rozeszła się tu pogłoska, że rząd nasz zamysła z Hiszpanią wejść znowu w dyplomatyczne stosunki. Okoliczność ta byłaby nader korzystna dla naszej produkcji lnu i fabrykacyi płócien lnianych.

— — Listy z Hali donoszą, że Minister Eichhorn postanowił zasuspendować prelekcye polityczne temecznego Professora Hinrichs: ponieważ professor filozofii nie ma prawa

rozprawiać o polityce. « Fakultet przeciw téj uchwale ministeryalnej protestować będzie, odwołując się do wolności nauki na Uniwersytecie. — Zdaje się nam, że nowe statuta Zakonu Łabędziego żywił religijny za podstawę przyjmują; chrześcijaństwo w uczynku się objawiające ma być ogniwem wszystkich wyznań. Takim sposobem Zakon Łabędzi ma być wstępem do Unii, mającej kiedyś znieść wszelkie różnice między katolicyzmem i protestantyzmem. — Gazeta pewna (Wiejska) pisze: Rossya ma jak wiadomo swój własny róg i swoją własną muzykę. Dla tego też żadną miarą do koncertu z inną Europą przyjść nie może. Podług najnowszej geografii ziemia dzieli się teraz na dwie części, na Rossyą i na resztę świata, a obawiają się powszechnie, żeby kiedyś nie było jednej tylko części, t. j. Rossyi. Anglia i Francya na to zezwalać nie chcą, dla tego się raz nareszcie za ręce pobrały.

Donoszą z Kolonii, że w zamku Stolzenfels robią niejake urzędnia, które domyslać się każą, że rzeczywiście Królowa angielska na przyszłą wiosnę odwiedzi Króla naszego w tym zamku Nad reńskim.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża. — Wiadomość o niebezpiecznej chorobie, na którą zapadł Książę Angou-

leme, staje się powodem do rozmaitych podań o stosunku między tym Księciem a Księciem Bordeaux zachodzącym. Ponieważ Księżę Angouleme już w czasie wyjazdu synowca swego do Anglii bardzo był cierpiącym, zastanawiało to powszechnie, że tenże właśnie w tej chwili na wojaż się udawał. Mówią o nieporozumieniu między stryjem i synowcem; Ludwik Antoni poczytuje się bowiem za prawdziwego Króla Francuzów, nie może więc synowcowi swemu darować, że on sobie tytuł ten już przed śmiercią królewskiego stryja swego przywłaszczył. Zdaje się zresztą, że Księżę Angouleme wielu jeszcze ma stronników między Legitymistami i że przyjaciele Księcia Bordeaux wiadomość o śmierci Ludwika Antoniego już dla tego obojętnie przyjmują, ponieważ wówczas wszelkie niesnaski między legitymistami ustają.

Z Paryża, dn. 10. Stycznia.

Deputowany legitymistyczny, Hr. Laroche-Jacquelin, ogłosił niedawno w różnych dziennikach artykuł, w którym w fałszywem świetle wystawia wiele krwawych zająć i zaczepki w departamencie Morbihan, którego on jest deputowanym. Z żandarmów tych byli niektórzy zabici, drudzy ranni, z zaczepiających zaś, których część większa składała się z młodych ludzi, którzy wybiegami unikli zaciągu do wojska, padł także jeden. Rzecz ta w wspomnianym artykule tak jest wystawiona jakoby żandarmi byli zaczepiający, a zaczepieni, szczególnie ten co padł na placu, bezbronni. Teraz jasno się wykazało, iż deputowany legitymistyczny mocno się skompromitował, i dla tego nawet dziennik legitymistyczny departamentu Morbihan wiadomość tę zbici zmuszonym się widział. Z pewnością bowiem wyśrodkowanym zostało, iż wspomnieni wyżej młodzi ludzie, dezterterzy od zaciągu wojskowego nie tylko wszędzie powiększej części z dwururkowemi karabinami się pokazują i żandarmów napadają, lecz także jak jacy bandyci po drogach się rozkładają i spokojnych obywateli z Ploermel w lasach zatrzymują. Noszą oni białe kokardy w imieniu Henryka V., i pobierają regularnie żołd nawet wtenczas, gdy schwytani siedzą w więzieniu. Wiemy z pewnością, iż niedawno znany jeden legitymista nie wahał się ścisnąć jednego z tych ludzi za rękę, gdy tenże jako zbrodniarz za zabicie żandarma na galery wskazany pod pręgierzem stał; iż okrucieństwa ich poważny jakiś przybrały charakter od czasu jak niektóre osoby, co z okolicy tej odbyły podróż do Anglii do Księcia Bordeaux,

z tamąd powrócili. Przyszło nawet do tego, iż małe oddziały wojska liniowego, które podobnych dezterterów transportować miały, przez całe ich bandy napadane bywały, by uwolnić schwytanych. Niedawno takim sposobem wielu żołnierzy czwartego regimentu liniowego rannych było, a jeden podoficer żandarmeryi życie utracił. Wieśniacy tak dalece temi wypadkami są przestraszeni, iż nie śmia nawet donosić władzom o okrucieństwach których ofiarą padają, dla tego nie donoszą nawet o kryjówkach tych zbrodniarzy, chociaż one dobrze im są znane. Któż płaci żołd tym ludziom, kto ich uzbraja, któż ich upoważnia grać rolę agentów Henryka V. i w jego imieniu nosić białą kokardę? Widzimy z tych okoliczności, iż sprawy legitymistów bynajmniej nie są tak niewinne, jak organa ich wierzyć każą. W takim stanie rzeczy, rząd i Izby nie mogą dość energii objawić, wczorajsze surowe skazanie dwóch legitymistycznych dzienników, Gazette de France i Quotidienne, z powodu kilkunastu artykułów, w których zaczepiano osobę królewską i zasady rządu, a zachęcano do nienawiści i pogardy owych, dowodzi, iż i Sąd przysięgłych pojął swe stanowisko i obowiązki wywołane zbiegiem okoliczności.

W kilku dniach przedsięwziętą także będzie sprawa dzienników France i Nation, które z tychże samych przyczyn oskarżone zostały. I te zapewne nie lepszego od Jury spodziewać się nie mogą.

Z dnia 11. Stycznia.

Wczorajsze posiedzenie komisji adresowej, której P. Saint Marc Girardin pierwszy projekt swego sprawozdania przełożył, było bardzo burzliwe. Obadwaj członkowie opozycji domagali się koniecznie, aby w adresie umieścić paragraf przeciw układom z roku 1831. i 1833. Żądanie to opierali na zdaniu dzienników angielskich, zaręczających, że P. Guizot Izbie Parów na posiedzeniu z dnia 8. b. m. niezupełną powiedział prawdę, oświadczając, że gabinet angielski pod względem prawa rewizyjnego do wniosków Francji się przychylił i w tym celu osobne zawiązał układy. Panowie Ducos i Billault utrzymywali, że jakkolwiek mniejszość w komisji stanowią, mają jednak prawo domagać się, aby obok uchwał większości osobiste ich przeciwne zdania w projekcie do adresu umieszczone były. Większość odpowiedziała na to, że jak w uchwałach Izby mniejszość do zdania większości przychylić się musi, tak też w sprawozdaniu komisji adresowej postąpić sobie należy. Panowie Billault

i Ducos pogrozili, że jeżeli większość komisji adresowej nie ustąpi, własną poprawkę przeciw prawu rewizyjnemu w Izbie podadzą, aby przez to przeciw prawu, jakie sobie większość niesłusznie przywłaszcza, protestować. Jeden z ministeryalnych członków komisji udał się tymczasem do Pana Guizota, chcąc spróbować, czyliby Ministra spraw zagranicznych do udzielenia układów dotyczących się rewizji traktatów z roku 1831. i 1833., choćby tylko w wyjątkach, spowodować nie mógł. Pan Guizot nie chciał na żaden sposób do tego się przychylić, utrzymując, że względem rzeczonych układów żadnych objaśnień dać nie może; inaczej układy takowe nie udały się. Odpowiedź Pana Guizota sprawiła, że Panowie Bignon i Saint Marc Girardin, którzy dotąd z zasady sprawy gabinetu przeciw PP. Billault i Ducos bronili, przeszli na stronę mniejszości pod względem prawa rewizyjnego. Tym sposobem ucierały się długo cztery głosy (przeciw pięciu) za wtrącenie paragrafu przeciw prawu rewizyjnemu, aż nareszcie Pan Sauzet głosem swoim rzecz na stronę mniejszości przechylił. Uchwalono nareszcie, aby Pan St. Marc Girardin sprawozdanie swoje zmienił, i w paragrafach ściągających się do stosunków pomiędzy Francją a Anglią umieścił oświadczenie, że Izba na to liczy, iż rząd francuzki zniesieniem traktatów z roku 1831. i 1833. pilnie się zajmie, jak się tego słusznego życzenia narodu domagało. Jak dalece życzeniem było gabinetu zapobiedz powtórnemu wnioskowi przeciw traktatom z roku 1831. i 1833., to pokazuje się ztąd, że spory o to w komisji trwały wczoraj siedm godzin, nim ministeryalni członkowie komisji, t. j. PP. Hébert, Delessert, Desmousseau de Givré, Nizard i Beaumes żądaniu opozycji ustąpili. Sprawozdanie Pana St. Marc Girardin będzie zapewne jutro Izbie przełożone. Obrady nad adresem rozpoczną się dnia 15., gdyż pojutrze w Sobotę, dnia 13., rząd Izbie z porządku dziennego jakieś objaśnienia dać ma. Sądzą powszechnie, że Minister finansów na posiedzeniu tém wniesie budżet na rok 1845, aby przez to koniec położyć wszelkim szkodliwym pogłoskom, które pod względem sposobu w jaki budżet ten jest ułożony, są w obiegu.

Niektóre dzienniki tutejsze powstają na to, że kilku dyplomatyków francuzkich, zamiast znajdować się na swoich posadach poselskich, przebywają w Paryżu, i pobierają pensye. Między innemi Pan Barante pobiera ciągle 150,000 fr. rocznej płacy, chociaż już od czterech lat bawi w Paryżu.

Spodziewany tu jest cochwila Księżę J. M. Maxymilian bawarski; w hotelu des Princes zamówiono już mieszkania dla tegoż Księcia i świty jego. J. Ks. Mość odwiedzi tu swoją krewną, Księżnę Wagramską, i zabawi, jak slychać, aż ku Czerwcowi. W towarzystwie Księcia będą dobowo obadwaj bracia Baronowie Buseck z Bambergu.

W mieście Havre ma być wystawiony pomnik zmarłemu poecie Kazimirzowi Delavigne. Także Rada Muncypalna paryzka postanowiła na wieczne czasy darować grunt na smętarzu Père-Lachaise, dla wzniesienia pomnika temuż poecie.

Wielu znakomitych Anglików osiada teraz w południowej Francji, gdzie w przepysznych okolicach budują dla siebie wspaniałe wille. — Pierwszy przykład dał do tego Lord Brougham.

Legitymiści w mieście Orleans zaprowadzili modę, która zapewne przez wszystkich tych nasładowaną będzie, co odwiedzili Xięcia Bordeaux w Londynie. Noszą oni złote śpilki, zielono i bialo emaliowane.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 9. Stycznia.

Zdaje się teraz więcej niż kiedy podobną do prawdy, że O'Connell będzie potępionym. Stosunkowo wielka cisza w partyi repealskiej wciągu ostatnich sześciu tygodni przyczyniła się do uspokojenia i ostudzenia umysłów, a jeżeli sam lud irlandzki przypomina sobie rozbujałe mowy miewane w zgromadzeniach repealskich podczas ostatniej jesieni, niepodobna, aby nie czuli tego, co czuć muszą ci, którym zapalczywe pogrożki dnia poprzedzającego nazajutrz rano przypominają. Na wszelki sposób skutek śledztwa dla rządu pomyślnie wypadnie, bo albo osobisty wpływ O'Connella na długi czas upadnie, albo też wszystkie stronnictwa w Parlamencie angielskim zmuszone będą spólnemi siłami poruszenia repealskie przytłumić.

Z dnia 10. Stycznia.

Znany Sir Hudson Love, Napoleona wzięciela, apoplexyą rażony umarł.

Dnia 23. z. m. po południu, dało się czuć na wyspie Guernsey (przy Anglii) trzęsienie ziemi, które połączone było z takim hukiem, że mieszkańcy opuścili swe mieszkania i powybiegali na ulice, sądząc, że się domy zawalą.

Według dz. Observer, z siedmiu adwokatów, którym ofiarowano posadę Najwyższego Sędziego w Hong-Kong, żaden jej nie przyjął, chociaż płaca do niej przywiązana wynosi 3000 £ szt.; niezdrowy klimat i niepewność przepi-

sów prawnych spowodowały ich do tego odwołania.

Znany chartysta Feargus O'Connor, znajduje się w tém samym położeniu, jak przed niejakim czasem sławny inżynier Brunel. Wielka oś rybia utkwiała mu d. 29. z. m. w gardle i dotąd wydobyć jej nie można było. Stan jego zdrowia wzbudza obawę.

Z Kanady donoszą, że Generał Gubernator przez usunięcie się członków rady wykonawczej, widział się w potrzebie odroczenia Parlamentu kolonialnego do 15. Stycznia; poprzednio uchwaliła Izba większością głosów 46 przeciw 27 adres do niego, aby mu wynurzyć żal z powodu usunięcia się P. Lafontaine i jego towarzyszy. Ogłoszona przez dzienniki korespondencya między Generalnym Gubernatorem i P. Lafontaine wykazuje, że usunięcie się ostatniego spowodowane zostało przez rozporządzenia, w których prerogatywa korony więcej miana była na względzie niż prawa krajowe.

Jeden z dzienników angielskich czyni uwagi godne spostrzeżenia nad atmosferą w ciągu r. z. W przsileniu latowém (solstitium) widzieć można było w części wschodniej Anglii lód na wodzie, podczas gdy rano w przesileniu zimowym, widziano termometr podniesiony do 5 stopni, i cieszą się rzadkim widokiem kwitnących w połowie zimy wiosennych kwiatów i drzew okrywających się nowém liściem. W niektórych hrabstwach widzieć nawet można kwitnące jabłonie jak w pierwszych dniach lata.

Portugalia.

Z Lisbony, dnia 3. Stycznia.

Królowa J. M. Dona Maria zagaiła wczoraj Kortezy mową od tronu.

Szwajcarya.

Z Lucerny, dnia 11. Stycznia.

W chwili kiedy w kilka tygodni wielka rada tu zebrać się ma, aby nareszcie w sprawie Jezuitów coś stanowczego przedsięwziąć, i gdy wielkiem jest prawdopodobieństwem, iż władza ta zupełnie w myśli dotychczasowego najgorliwszego obrońcy zakonu jezuitckiego, terazniejszego szoltysa Sigwart Müller zadecyduje, między wszystkimi stronnictwami kantonu wielkie jakieś panuje poruszenie. Skoro większość wielkiej rady będzie za wprowadzeniem Jezuitów, wprzód wszakże nim postanowienie to prawomocnem będzie, musi ono przez lud być przyjętém. — Jeśli niedawno veto ulubionym było środkiem w ręku panującej teraz partyi, przyjaciele Jezuitów w obecnych stosunkach powinni by w mowie będące urządzenie demo-

kratyczne przekląć, wielkiem bowiem jest prawdopodobieństwem, iż oni tą razą w zgromadzeniach ludu klęskę odniosą, która łatwo upadek ich panowania za sobą pociągnąć może. Niezaprzeczonem bowiem jest faktem, iż wielka część ducznówstwa kantonu tego nie chce wiedzieć o Jezuitach, i że nieprzychylnosc ta do zakonu tego podzielana jest z wielu innymi ludźmi znaczenie i wpływ mającymi, którzy są wprawdzie dobrymi katolikami, ale w domu swoim panami pozostać, i kraj swój od obcego wpływu wolnym mieć chcą. Anti-Jezuickie duchowieństwo, w połączeniu z dopiero wzmiankowanymi mężami czyni naturalnie wszystko co może, aby wpływać na mieszkańców tutejszych, i takim sposobem przeciw postanowieniu wielkiej rady veto ludu wywołać. Tęż samą dążność ma partya radykalna, a i ta w walce tej nie małą odegra rolę.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 24. Grudnia.

Xiążę Frasinelli mianowany został naczelnikiem wydziału wojskowego w Sekretaryacie stanu; tak więc cała administracya wojskowa zostaje teraz w ręku duchownych.

Młowany powszechnie Kardynał Bernetti, były Sekretarz stanu, mianowany został Wice-Kanclerzem kościoła w miejsce zmarłego Kardynała Pedicini.

U nas panują niezwykle zimna. We dnie mamy przy pogodnem niebie 8—10 stopni ciepła, ale w nocy spadł już kilka razy termometr niżej zera, a nawet jednej nocy o 3 stopnie pod punkt marznięcia.

Z dnia 26. Grudnia.

W uroczystosc Bożego Narodzenia asystował Ojciec św. na mszy pasterskiej w kaplicy sykstyńskiej, gdzie także odbył poświęcenie kapelusza i pastorała, które później przesłane będą jednemu z Xiążąt kościoła katolickiego. Wczoraj przed południem celebrował Papież in pontificalibus wielką mszę, w asystencyi wszystkich Kardynałów, Biskupów i Pralatów, oraz muzyki papieżkiej.

Texas.

Kongres rzeczypospolitej Texas zwołany został przez Prezidenta Houston na dzień 1. Grudnia. — Wszystkie gazety Texańskie zajmują się żywo stosunkami z Anglią. Prezydent jest zupełnie przeciwko przyłączeniu Texasu do Stanów Zjedn. północn. Ameryki; Anglia zaś pracuje nad tém, aby Texas połączyć znowu z Meksykiem.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Donosimy niniejszém Szanownej Publiczności, że JP. Bosco dnia wczorajszego do Poznania przybył i w przyszłym tygodniu, może w środę albo we czwartek reprezentacye swe rozpocznie. Zbytecznym byłoby w istocie powiedzieć coś na pochwałę tego w zawodzie swym jedynego mistrza; pozwalamy sobie tylko zawczasu na uwiadomienie to uwagę za miejscowego obywatelstwa zwrócić, aby w porę tę licznie do Poznania zjechać się raczyło.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszły Nr. 40. i 41., zawierają: Poezye Do W. J. — Do T. Z. — Elegia. — Przeczucie przez Fr. Żyglińskiego. — Wspomnienie z nad Prądnika. — Dziewcza Krakowiak przez S. Ch. — O żywej pojmującej się i dokonywającej Narodowości (c. dal.). — O moralnych stosunkach mężczyzny z kobietą (ciąg dal.). — Krytyka dzieła Bindera: Der Untergang der polnischen Nationalität. — Kilka notatek o wyścieczce na Białą Rus.

(Dalszy ciąg artykułu o pijaństwie.)

Że wskazane dopiero okoliczności nie tylko przyspieszyły upadek przemysłu w Polsce, ale nadto tłumiąc godność i moralność człowieka stały się główną przyczyną zakorzenienia wszelkiego złego społeczeństwa, żadnej nie ulega wątpliwości. Nie z uprzedzenia zatem zwałem winę pijaństwa na nieszczęśliwe okoliczności i śmiało twierdzę, że nędza tak miejskiego jak wiejskiego pospółstwa, nie z samego pijaństwa urosła ani nie jest od pijaństwa dawniejszą, ale jest najgorszym plodem układu tak politycznego jako i społecznego Polski.

Daleki od tego, abym pracę poczytywał za nieszczęście, owszém uważam ją za jedyną zasadę dobrej organizacyi społecznej, za warunek istnienia, za podstawę szczęścia i pomyślności ludu, lecz wymagam zarazem pracy wolnej, jej uzacnienia i wynagrodzenia takiego, któreby pracującym zapewniło nie tylko byt materialny, ale także coraz większe moralne i duchowe kształcenie się. Praca jak ją dotychczas pojmowano, nie zapewnia wcale tych korzyści, a jako najemna będąc skutkiem umowy między bogatym i ubogim, trzymająca dla tego pracujących w pewnej zależności i poniżeniu, staje się dla nich ciężarem, i o tyle tylko konieczną o ile głodne ciało domaga się pokarmu i byle grubego odzienia. Pan K. nie każe tego porczytywać za nieszczęście, tłumacząc to

zdaniami: *Ignoti nulla cupido*, a chociaż przy tém zawsze bywa zdrow i myśli swobodnej, to jednak z tego samego nie da się usprawiedliwić i uwiecznić jego ciemnota i zależność od klasy uprzywilejowanych bogaczy. Nie wiem, jakieby Pan K. podał środki na przypadek, który się tak często zdarza w Anglii i Francyi, gdzie pomimo ochoty i zdolności do pracy, pracujący nie mają zarobku; czyż Pan K. uważa to za szkodliwy zbytek, że w Anglii robotnik większe ma potrzeby? według mnie, pomnożone potrzeby, naturalnie przy możności ich zaspokojenia są cechą postępu, cywilizacyi i najpewniejby przytłumiły zbytek używanie wódki, która dotychczas zastępując wszelkie lepsze pokarmy, przy pracy konieczną staje się potrzebą robotnika. — W dalszych argumentach przytacza Pan K. Irlandczyków, którzy mocą woli starali się pijaństwa, nie nadmieniwszy jednak, co na czele argumentu położyć należało, że Irlandczykowie tylko dla nadziei bliskiego wyjarmienia się z ucisku, dla zapowiedzianej bliskiej walki o odzyskanie wydartych im praw, rzekli się zbytecznego, nawet całkowitego używania wódki, jako jedynego środka do osiągnięcia tej obiecannej wolności, która wystawiona naszemu ludowi z nadzieją poprawienia sobie bytu na ziemi, niezawodnie te same okazałyby skutki. Że Wielka Rus pomimo niewoli wielu podobno majątnych liczy włościan, wcale temu nie przeczę, lecz wątpię bardzo, czy W. Rus wielu szczęśliwych liczy włościan, nie myśląc wcale posądzać Pana K. jakoby na pełnym brzuchu całe zasadzał szczęście. Że w Szwecyi pomimo wolności, używanie wódki jest bardzo znaczne, to wynika z istoty tej wolności, nędzy i nieoświecenia ludu, a w części i z ostrości jej klimatu. Udarowanie ludu jakąś chimeryczną, abstrakcyjną wolnością, nie zabezpieczy mu szczęścia ziemskiego, najwyższa wolność jest niezależność materialna. Kto jest niewolnikiem nędzy, ten nie kosztuje wolności; kto więc chce wolności ludu, ten musi także chcieć jego materialnej niezależności, dobrego bytu ogółu, gdyż inaczej sam z sobą staje w sprzeczności. Nie dosyć więc jest lud usamowolnić, trzeba mu prócz tego zabezpieczyć byt materialny, wynieść stronę moralną i duchową do pewnego stopnia ukształcenia, a zapewne, że wtenczas zaniecha nałogów, które wyzuwając go z godności człowieka, poniżają do stanu zwierzęcego; jeśli więc i dzisiaj ci usamowolnieni chłopcy piją tak jak pili ich przodkowie w niewoli, to nas przekonywa, że ich wolność jest tylko częściową, i do całkowitego jej

zrealizowania, wiele jeszcze do czynienia pozostało; nasi włościanie ponosząc wszystkie ciężary społeczeństwa, czy mają udział w jego korzyściach? — nie zaiste, a przychód z ich posiadłości wystarcza im tylko na opędzenie najgłośniejszych potrzeb życia, gdy nadto ich moralne i umysłowe wykształcenie zaniedbane, długo im jeszcze nie pozwoli wynieść się do prawdziwej godności człowieka, a przez to nie doprowadzi do poznania swych praw, swych obowiązków.

Wykazawszy więc, że niewola i poddaństwo najbliższą są przyczyną poniżenia, nędzy, ciemnoty, a ztąd wszelkiego złego, które się w każdym podobnym społeczeństwie objawia, przeszedłem do środków a podług mnie najszlachetniejszych do uchylenia złego, któremi są: 1) organizacja wolnej, uzacnionej pracy dla społeczeństwa; 2) przypuszczenie proletaryuszów do wszelkich korzyści tego społeczeństwa, na zasadzie odwiecznej sprawiedliwości. Trudność zadania i ogólne zresztą moje wyrażenie się, słusznie mogło wzniesić dwuznaczność i powątpiewanie o tém, com właściwie chciał powiedzieć; przyznaję więc, że w przeszłym moim artykule nie tyle organiczną, ile krytyczną (co też łatwiej mi było) zająłem się stroną naszego stanu społecznego, i że pomimo pewnej zgodności z sobą, dla różnych powodów wcale nie miałem i nie mam ochoty wdawać się w bliższe, jaśniejsze oznaczenie systematu reorganizacji społecznej, to tylko dodając dla wytłumaczenia się Panu K., że dobrami doczesnymi rozumiem dobra tak materialne jako i duchowe, że dalej, nie myślę zaprowadzać nowego prawa agraryjskiego, ani nie wymagam podziału własności na równe części, i nakoniec, co znowu za nadto ogólne uchodzić będzie, że jako prawo zasadnicze i podstawę nowej budowy społecznej kładę: *Salus publica suprema lex esto*, szczęście ogólne powinno być najwyższym prawem.

Co do urzeczywistnienia teorii St. Simona, Fourriera, Ovena i wyprzedzenia nimi Francyi i Anglii, winienem Panu K. odpowiedzieć, że działając przedewszystkiém dla mego kraju, z jego położenia i istoty narodu wypada mi sądzić o jego potrzebach, a pojmując jego posłannictwo, nie zapatruję się nigdy ani na Francją, ani na Anglię, których reformatorowie i teorye, nie mogą mi służyć za normę do postępowania na ziemi ojczystej, różnej od nich co do położenia, jako i do charakteru narodowego. — Pan K. przyjmując nierówny podział korzyści światowych jako odwieczne prawo

przyrodzonego porządku, i uważając go jako środek do najniżejszych celów, jako najmocniejszy węzeł społeczności, a nawet, co najbardziej udzerza, jako nie wyczerpane źródło miłości, dowodzi, że nie przypuszcza konieczności postępu, i broniąc dawnego porządku rzeczy, w stagnacyjnym wala się żywiole. W postępie tak duchowe jako i materialne cele swe miejsca zajmują; nie bogactwo w skutek oświaty, lecz oświata następuje w skutek bogactwa, czyli, że oświata i bogactwo zawsze chodzą w parze, i nikt zapewne nie przyzna możności oświecenia ludu, przy trzymaniu go w zależności materialnej; czując zaś potrzebę wyrwania ludu ze stanu zwierzęcego i poprawy położenia duchowego, powiedziałem zarazem, że to tylko po nadaniu ludowi całkowitej wolności nastąpić może.

Pan K. powiada dalej, że zmysłowość uwodzi słabe dusze do pijaństwa, pytam się więc, czego skutkiem jest zmysłowość? — przedewszystkiém pewnie nieoświecenia, ciemnoty, ta zaś skutkiem niewoli, poddaństwa itp. zbliża się więc Pan K. do mego utrzymywania, mówiąc potem bardzo trafnie, że każdy pragnąc przyjemnych wrażeń i zabawy, podług stopnia ukształcenia je sobie wybiera; że więc ci którymi więcej włada zmysłowość, z ujmą rozsądku i godziwości, do tém grubszych, podlejszych uciekają się rozrywek i przechodząc miarę zamieniają je w nałóg namiętny. Chłopi i reszta pracującej ludności naszej, gdzie znajduje całą zabawę swoją, jeśli nie w jakiej karczmie lub szynkowni w towarzystwie swych kumów i przyjaciół; nie znając innej, téj jedynie mu szukać przychodzi. Upodobanie zaś w zabawach szlachetniejszych może tylko być skutkiem lepszego, tak duchowego jako i moralnego wychowania, co wszystko osiągnięciem zostanie przypuszczeniem wszystkich do wszelkich dóbr ziemskich, t. j. do wszelkich korzyści społeczeństwa.

(Dokończenie nastąpi.)

ŻOŁNIERZ, KRÓL i ŻEBRAK.

(Dziwne przygody życia Barona Neuhoft.)

(Ciąg dalszy.)

Dnia 15. Marca 1736. ujrzałem wybrzeże Aleryi i mury starego miasta, w których niegdyś Panowie świata mieszkali. Działa nasze powitały kraj, którego miałem być Królem. Z wszystkich warowni odpowiadano nam wystrzałami, uderzono we wszystkie dzwony miasta, a to radośne hasło odzywało się kolejną po całym kraju od wioski do wioski. Jakby na czarowne zaklęcie wyległo całe miasto; z głębi lasów, ze

szczytów gór płynęły tłumy ludu, wydającego radośne okrzyki. Gdym się na pokładzie okrętu w tym samym ubiorze ukazał, który Sampiero, pierwszy oswobodziciel Korsyki nosił, wdzięczny lud padał na kolana, i z odkrytą głową pełen uniesienia wołał: »Niech żyje nasz ojciec! On przybywa oswobodzić dzieci swoje.«

Nigdy nie zapomnę tej uroczystej, wzniosłej sceny. Naród leżał przedemną na kolanach; jak do swego zbawcy wyciągał ku mnie ręce; duchowieństwo wystąpiło w świątecznych ornatkach, kościelne chorągwie schylały się na moje powitanie, błagalne hymny szły w niebiosa, okrzyki uradowanego ludu rozlegały się w powietrzu!

Reprezentanci kraju i pierwsi ze szlachty towarzyszyli mi do stolicy kraju wśród tłumów radością upojonego ludu, tam oświadczyłem w obecności wszystkich: że jestem daleki od tej myśli narzucać się im za władcę i Pana, ale i owszem chcę słuchać głosu i życzeń całego narodu. Zawnioskowałem zwołanie zgromadzenia z wszystkich trzech stanów: aby wolno i nieprzymuszenie stanowili o losach ojczyzny, a we mnie widzieli tylko obrońcę praw swoich. Oznajmiałem o nadzieję mających posiłkach i o niezawodnej pomocy pewnego wielkiego mocarstwa. Wiadomości te były hasłem powszechnej radości. Zwołanie powszechnego zgromadzenia miało się odbyć w przeciągu jednego miesiąca. W tym czasie zajmowałem się zaopatrzeniem pierwszych potrzeb kraju i układałem z naczelnikami narodu plan do formy rządu, jaką to nowe Królestwo przybrać miało, jeźliby reprezentanci kraju uswięcili ją swoim przyzwoleniem.

Dnia 18. Kwietnia odbyło się uroczyste zgromadzenie w wielkiej sali klasztoru Alzano; każda prawie wieś wysłała w tym celu swego reprezentanta. Gdy się dnia tego na trybunie ukazałem, całe zgromadzenie powstało i przyjęło mnie radośnymi okrzykami. Po chwili zabrałem głos, wyluszczający zamiar tego zgromadzenia:

»Widzę tu przed sobą naród zgromadzony, aby wyrzekł swoją stanowczą wolę. Niechże wszelka stronność ustąpi a żadne względy nie mają miejsca. Niech tylko serca tych obywateli stanowią, którzy znają potrzebę swojej ojczyzny, i którym jej dobro jest pierwszym celem. Co do mnie, uważajcie we mnie swego ziomka, który pierściami swemi będzie zasłaniał ziemię waszą. Macie tu stanowić o wyborze Króla; wybierajcież tego, który jest godnym tego zaszczytu.«

Jakby jedną pierśią ozwał się całe zgromadzenie: »Ty będziesz Teodorze naszym Królem!«

»Jestżeto wasza nieodzowna i stanowcza wola?« zapytałem.

»To jest nasze i naszych braci życzenie, to jest głos całego kraju!«

»Przyrzekacież mi wasze zaufanie i posłuszeństwo kiedy pośród was jako prawodawca stanę?«

»Przyrzekamy i przysięgamy! W tobie chcemy mieć ojca naszego!«

»Więc niech się stanie woli waszej zadość! Od tej chwili jestem waszym, poświęcam wam całe moje życie i przysięgam: że pierwój nie spoczne, aż dopóki waszych najezdników do nogi nie wytępię!«

»Niech żyje Teodor! Niech żyje nasz Król!« zawołało jednogłośnie całe zgromadzenie.

Tu odczytałem donośnym głosem plan konstytucji dla Królestwa, której artykuł pierwszy brzmiał jak następuje: »Baron Neuhoft obranym został władcą i pierwszym Królem Korsyki, a po nim następują jego potomki po mieczu w prostej linii podług prawa starszeństwa. Gdyby zaś zabrakło linii męskiej, wtedy następuje linia po kądzieli; zastrzega się tylko, aby następcy byli wyznawcami obrządku rzymsko-katolickiego, i zawsze siedzibę swoją na wyspie Korsyce mieli.«

Artykuł ten, zabezpieczający moje prawa do tronu podobnie jak i wszystkie następujące, głośnie przyjęto okrzykami. Natychmiast najznakomitsi obywatele zagaili walne zgromadzenie, na którym obrano 25 radców stanu i którzy złożyli mi przysięgę wierności.

Wyznaję, że widząc tak sławnych mężów, jak Paoli, Giafferi, widząc potomków sławnej rodziny Ornano i tylu innych walecznych Korsykanów z ugiętym kolaniem wierność mi przysięgających, nie mogłem się oprzeć uczuciu dumy! A gdy mnie potem z wawrzynowym wieńcem na czole, ciż sami dygitarze kraju na swoje ramiona wzniosłszy podług dawnego zwyczaju w koło rynku miasta wśród okrzyków ludu niesli, o, wtedy — niewypowiedziana radość napełniła serce moje, wtedy w uniesieniu rozkoszy, odurzony kadzidłem ubóstwienia, rzekłem z cicha sam do siebie: »Przecież się raz stało!«

Po skończonych obrzędach, napisałem do niej, co mi wszystkiém była, te słowa, które jakby we śnie słyszeć mi się zdawało: »Jestem Królem!«

Potem padłem na kolana, i zwróciwszy oczy w niebo, zawołałem: »Panie zastępów, okaż mi twoje zamiłowanie, odwróć odemnie gorzki kielich cierpień, oddal tę żelazną rękę, która panujących ciężko dotyka!«

Ach, żaden promień nadziei nie zaświecił w duszy mojej, zdawało mi się, że słyszał głos przeznaczenia: Chciałeś tego, teraz poddaj się losowi!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprostowanie. — W artykule umieszczonym w Nr. 16. wczorajszym Gazety poznańskiej znajdują się następujące błędy drukarskie, które na żądanie autorki artykułu prostują się: Str. 124 w. 5ty od góry zamiast centymentalne czytaj sentymentalne; w. 12 od góry zam. ziemię czytaj ziemia; — 16 w. od góry zam. kochanków czytaj modnych kawalerów; w. 9ty od dołu zam. Borowską czytaj Brzowską; str. 125 od góry zam. już czytaj im.

Sprzedaż owiec.

Z tutejszej owczarni zarodnej (rassy Lichnowskiej) również jak dawniej około 100 baranów sprzedawać się będzie od dnia 15. Stycznia r. b. zazwyczaj. Prócz tego są także do nabycia około 300 starych i młodych maciorek z wełną i bez wełny.

Gromada jest zupełnie zdrową i od wszelkiej choroby dziedzicznej wolną, za co się żaręcza. Hünern pod Winzig i Herrnstadt.

Neuhaus, Podpułkownik.

W majątności majoratu Kritschen pod Oleśnicą znacznie się sprzedaż baranów od dn. 10. Stycznia 1844. Gromada wolna od wszelkiej dziedzicznej choroby i żaręcza się za to podług upodobania kupiciela.

Fassong, Radzca amtowy.

W majątności majoratu Kritschen i w dobach do téż należących jest do przedania 500 sztuk maciorek na rozplód, które po strzyżeniu edstawione będą.

Fassong, Radzca amtowy.

Czas pobytu mego w Poznaniu już się kończy; wzywam przeto uniżenie osoby, życzące sobie przezemnie być malowanemi, aby w tym celu najprędzej się zgłosić raczyły. Do łaskawego oglądania znajdują się portrety w Bazarze.

Fil. Hoyoll,

malarz portretowy w akademii Dysseldorskiej, ulica Ogrodowa Nr. 285. na I. piętrze.

Prawdziwe płótno i bieliznę stołową we wszelkich gatunkach, szczególnie dobrego wyrobu i po umiarkowanych cenach poleca

Bogdan Schiff,

rynek Nr. 66. na pierwszym piętrze w 3cim domu od Nowej ulicy.

Fabryka nowego srebra J. Hennigera i spółki w Berlinie,

(w Poznaniu na ulicy Wrocławskiej Nr. 6.) poleca swój skład gustownie robionych towarów, jako to: sprzętów koscielnych, lichtarzy stołowych, obić na szory, łyżek, noży i widelców; tudzież znaczny wybór nowo-srebrnych lamp do posuwania z 1 i 2ma cylindrami, tudzież lampy astralne. Wszystkie lampy są ładnie robione i daje się gwarancja, iż się dobrze palą. Stare przedmioty z nowego srebra, opatrzone stemplem **Henniger** będą przyjmowane według ceny sprzedaży w $\frac{2}{3}$ częściach, czyli funt po $1\frac{1}{3}$ Tal.

A. Klug.

L. F. Podgorski z Berlina w Wrocławiu i Poznaniu

przy Wrocławskiej ulicy Nr 30. (lokal parterowy w domu) naprzeciw Hotelu Rzymskiego i Saskiego poleca swój dobrany skład najprzedniejszych ubiorów dla mężczyzn w słusznych ale stałych cenach.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 17. Stycznia, 1844. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	1 25 —	1 26 —
Zyta . dt.	1 6 —	1 7 —
Jęczmienia dt.	— 26 —	— 26 6
Owsa . dt.	— 16 —	— 16 6
Tatarki dt.	1 1 6	1 2 6
Grochu . dt.	1 1 6	1 2 6
Ziemiaków dt.	— 9 —	— 10 —
Siana cietnar	— 22 —	— 24 —
Stomykopa	5 2 6	5 7 6
Masła garniec	1 27 —	1 27 6

W niedzielę dnia 21. Stycznia 1844. r. będą mieli kazanie

W ciągu tygodnia od d. 12. do dn. 18. Stycz. r. b.

Nazwy kościołów.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 21. Stycznia 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 12. do dn. 18. Stycz. r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się	umarło		ślub wzięto par	
			chł- pów	dzie- wiąt	plei męsk.		plei żeńsk.
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski.	— —	2	1	2	2	2
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zeyland.	— —	1	4	3	3	—
W kościele S. Wojciecha	- Mans. Celler.	— —	2	1	1	1	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	— —	2	1	2	3	—
Franciszcz. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Siostr miłosierdzia	Kleryk Janke.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	4	3	7	3	1
W kośc. ewangel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	—	1	1	—
W kościele garnizonowym	Kazu, dyw. Simon.	— —	—	—	2	1	—
Ogółem			11	10	18	14	4

Dla tutejszych czytelników gazety dołączony jest do dzisiejszego numeru »Etat administracyjny miasta Poznania za rok 1844.«